

Zaufanie i szacunek

28.11.2016.

CHOSZCZNO. KRYSZYNA i STANISŁAW ZAJKO pobrali się 11 czerwca 1966 roku. Odbierając Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie zgodnie stwierdzili, że to wzajemne zaufanie i szacunek sprawiły, że dziś z dumą opowiadają o swoim życiu, dzieciach, wnukach i prawnukach.

KRYSZYNA i STANISŁAW ZAJKO pochodzą z okolic Wilna. – Z relacji i opowiadań mamy wiem, że nasza rodzina przyjechała do Korytowa dokładnie 9 maja 1946 roku, czyli dokładnie w rok po zakończeniu wojny - pani Krystyna podkreśla, że nie może pamiętać tamtej chwili, bo miała wówczas zaledwie pół roku. Straszy o pięć lat pan Stanisław, najpierw ze swoją rodziną trafił do powiatu wałeckiego. – Miałem już 18 lat, gdy przenieśliśmy się do Korytowa. Moja przyszła żona była wówczas podlotkiem, ale doskonale pamiętam jej długie warkocze – wspomina dziś z uśmiechem. Tak naprawdę zbliżyli się do siebie dopiero w 1962 roku, czyli w czasie, gdy jubilat był w wojsku. – Przyjechał na ślub naszego kolegi. Wesele odbywało się w klubie i tam też się poznaliśmy. Ja miałam wtedy 17 lat, ale mimo młodego wieku pracowałam już jako wychowawczyni w przedszkolu – kontynuuje jubilatka. Dodaje, że ślub wzięli cztery lata później, dokładnie 11 czerwca 1966 roku. Dziś obydwójce doskonale pamiętają tamtą chwilę, ale nie zapomniał jej również KAZIMIERZ ŻABICKI (na zdjęciu z prawej), który był jednym ze świadków tamtej uroczystości, jak również sobotniego odnowienia przyrzeczeń małżeńskich i wręczenia medali. – Miałeś wujek dobrą rękę – tak komentowały ten fakt dzieci jubilatów. Opowiadając o swoim życiu Zajkowie zaznaczają, że nigdy nie myśleli o powrocie w rodzinne strony. – Proszę mi wierzyć, ale powojenne Korytowo było dużą aglomeracją, z klubem, przedszkolem, szkołą, a przede wszystkim dawało pracę. Tu odbywały się wystawy, gry na instrumentach uczył dzieci muzyk, który przyjeżdżał aż ze Szczecina, a na zabawach i potańcówkach grał wojskowy zespół. Przez chwilę tylko pracowaliśmy w Krzęcinie, ale szybko zatęskniliśmy do Korytowa. Mąż był księgowym, a ja zrezygnowałam ze stanowiska kadrowej i ponownie wróciłam do opieki nad dziećmi – tu pani Krystyna podkreśla, że wychowali trójkę własnych dzieci, mają też 11 wnuków oraz KALINKĘ i IGORKA, czyli prawnuków.

Od wielu już lat obydwójce są na emeryturze. Chwalą sobie okolicę i sąsiadów, a zapytani o marzenia, mówią tylko o tym, by zdrowie im dopisywało. – Oczywiście, że każdy grosz się przydaje, ale jak nie ma zdrowia, to tak naprawdę nic nie cieszy – zaznacza jubilatka. Zgodnie podsumowali, że zaufanie i szacunek, to ich nich recepta na udane życie. Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie wręczył im burmistrz ROBERT ADAMCZYK.

Tadeusz Krawiec

{gallery}zajko_11_2016{/gallery}